Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 134. Lwów, Sobota 13. czerwca 1925 r. Rok XLIII.

KURJER LWOWSKI

Cena 15 gr.

Miesięcznie we Lwowie	3 zł. 30 gr.
Kwartalnie	9 „ 40 „
Z dostawą do domu ewent. pocztą miesięcznie	3 „ 60 „
Kwartalnie	10 „ 20 „
Zagranicą miesięcznie	5 „ 50 „
Zniżona prenumerata wraz z „Ilustracją“ z dostawą miesięcznie	5 „ — „
Kwartalnie	14 „ — „



ul. Ossolińskich 15. | Wychodzi codziennie o 11 rano | Telef. Red. 32-19. Adm. 19.

Czy Kresy idą ku lepszemu?

Codziennie jeszcze przynoszą depesze wiadomości o dorywczych napadach dywersyjnych na naszym pograniczu, lub wręcz o wypadkach niewytępionego dotąd bandytyzmu na Kresach. Nasuwa się pytanie, czy to ma być

stanem chronicznym,

czy też mamy do czynienia z ostatniemi przejawami zeszłorocznych wypadków?

Jasnem jest bowiem, że od czasu napadów na pociągi i ciągłego niszczenia osiedlisk polskich latem i jesienią zeszłego roku — jest stanowcza poprawa stosunków.

Zmianom tendencji u władców sowieckich przypisać tego nie możemy. Bolszewizm walki na żadnym z terenów nie opuszcza, zmienia tylko, względnie łagodzi formy, stosownie do konieczności politycznych. Dla

wywrotowej roboty sowieckiej

istnieje tylko pytanie, czy w danym okresie można działać bez względu na wrażenie w „państwach burżuazyjnych“, czy też nałożyć tłumiki na dywersję i zamachy ze względu na okazje, by zapukać do „burżuazyjnych“ kieszeni lub ułatwień handlowych.

To też walka z zewnątrz celem niszczenia i podrywania naszych dążeń na kresach, by stosunki bezpieczeństwa i ludności unormować, idzie dalej, stale i nieprzerwanie.

O sukcesy jednak w tej

polityczno-rozbójniczej robocie

coraz trudniej!

Z jednej strony organizacja korpusu ochrony pogranicza i stałe niepowodzenia dywersantów przy ciągłych próbach naruszania granicy, z drugiej zaś dobra wola rządu wobec ludności niepolskiej, okazywana w misjach Thugutta i jego wpływie na administrację Kresów — zrobiły swoje.

Jeszcze niedawno ludność białoruska wierzyła zarówno w

bezkarność zbrodniczych wykroczeń

jak i w brak dobrej woli ze strony władzy polskiej wobec siebie. Obecnie zwolna dokonuje się zmiana poglądów.

Mistrz administracji opornych obcych elementów Anglja, dała wzór, że w podobnych sytuacjach potrzeba twardej ręki wobec zbrodni, jak również okazywania dobrej woli wobec potrzeb ludności administrowanej. W myśl tego również dla polskich władz musi pozostać dewiza — bezwzględność wobec wszystkich przejawów, związanych z bandytyzmem, przy równoczesnym zrozumieniu słusznych postulatów ludności.

A. M.

Tryumf słusznej sprawy.

Zatarg pocztowy z Gdańskiem ostatecznie załatwiony.

Genewa, 11. 6. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów rozważane były sprawy Gdańska. Dotyczyły one procedury, jaka ma być stosowana w razie nieporozumienia między wolnem m. Gdańskiem a Polską oraz poczty polskiej na terenie Gdańska. W sprawie procedury sprawozdawca Leon de Quinones zaznaczył, że uwagi, jakie otrzymał od obu stron zainteresowanych w sprawie opracowanego projektu, dotyczą tylko drugorzędnych punktów, natomiast całokształt projektu uzyskał aprobatę stron. W raporcie zostało stwierdzone, że o ile wysoki komisarz otrzyma od Polski lub Gdańska propozycję powzięcia decyzji w sprawie spornej, to musi on uprzednio przekonać się, czy różnice nie

mogą być uregulowane w drodze rokowań bezpośrednich

między stronami. Minister Strassburger i p. Sahm w imieniu Gdańska wyrazili zgodę na przedstawiony projekt. Rada

uchwaliła wniosek.

Następnie omawiano sprawę

poczty gdańskiej.

W raporcie swoim Leon de Quinones przytoczył opinję prawną Trybunału haskiego, wyrażając przypuszczenie, iż Rada

powinna opinję tę uznać za swoją.

Rada Ligi przyjmuje opinię sformułowaną przez Trybunał haski 16 maja 1925 w sprawie polskiej służby pocztowej w Gdańsku.

Rada postanawia, że granice portu gdańskiego muszą być wyznaczone w sprawie pocztowej służby polskiej z uwzględnieniem motywów opinji Trybunału haskiego.

Rada zaleca w tej kwestji, aby prezes komisji tranzytowej, łącznie ze sprawozdawcą wyznaczył rzeczoznawców obowiązanych do przedłożenia Radzie za pośrednictwem wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku propozycje, dotyczące wytyczenia granic portu w Gdańsku.

Powyższe rezolucje zostały, po wyczerpującej dyskusji

przyjęte.

Można stwierdzić, iż obydwie dzisiejsze decyzje Rady Ligi

regulują dwie pierwszorzędnego znaczenia sprawy gdańskie.

Sprawa poczty zadecydowana została definitywnie, przyczem przyznano rację tezie polskiej,

polecając jedynie rzeczoznawcom ustalenie granic portu, zgodnie z opinją Trybunału haskiego.

Po willi metropolity Szeptyckiego

policja przeprowadza rewizje w innych kryjówkach dywersantów ukraińskich.

Wczorajsze rewizje

dały bogaty materjał obciążający.

O wczorajszej rewizji w willi metropolity Szeptyckiego donieśliśmy w numerze wczorajszym równocześnie z chwilą jej przeprowadzania, na podstawie

naocznych spostrzeżeń naszego sprawozdawcy.

Oprócz tej rewizji, dokonano jeszcze szeregu innych, w mieszkaniach prywatnych, różnych podejrzanych działaczy ukraińskich, przeważnie ze sfer młodzieży, znanych ze swych

antypaństwowych

usposobień i wystąpień.

Rewizje te dostarczyły policji bardzo wiele cennego materjału dowodowego, który wprawdzie nie rozświetla jeszcze w zupełności sprawy sławnego rabunku pieniędzy na poczcie lwowskiej, ale dostarcza niezwykle ważkich informacji w sprawie całokształtu organizacji

ruchu dywersyjno - sabotażowego wśród młodzieży ukraińskiej.

Materjał ten ułatwił policji ujawnienie i ujęcie sprawców napadu na ambulans pocztowy pod Kałuszem i da jej możność udowodnienia złoczyńcom ich winy.

Szczegółów całego śledztwa, ze względów zrozumiałych, nie podajemy.

A gdy się dzwony rozkołyszą i rozmodlą serca

Wczorajsza uroczystość Bożego Ciała.

Święto Bożego Ciała. Jedno z najuroczyściej u nas obchodzonych. Cofnijmy się myślą wstecz o lat dziesięć. Wyciągnięte szeregi żołnierzy w paradnych mundurach, gromady oficerów lśniących, błyszczących a butnych, tu i ówdzie migocące zielone pióropusze generalicji i sztabowców.

Galówka austrjacka w całej pełni.

Święto radosne, serdeczne, pogodne, a jednak zaciemnione zmorą niewoli.

A dziś!?

Mniej żołnierzy. Niema szpalerów wojskowych. Tylko przed ołtarzami kompanje honorowe

w szarych mundurach.

I w dymach kadzideł pod złocistym baldachimem prowadzi ksiądz Arcybiskup Twardowski przed tron Najwyższego wspaniały pochód wiernych, padających na kolana przy każdym z 4 ołtarzy.

Ustawiono ołtarze w bramie sądu apelacyjn. przy ul. Rutowskiego, w północnej bramie gmachu ratuszowego, w bramie kamienicy Sobieskiego i przy ścianie katedry obok grobu Chrystusowego.

Przed każdym z nich odczytuje się jedną z czterech Ewangielji, poczem pochód rusza dalej.

Idą znowu procesje liczne,

kroczą uroczyście a godnie,

cechy i stowarzyszenia, dalej długie szeregi duchowieństwa zakonnego płci obojga, a przed baldachimem z gromnicą w ręku, staropolskim kontuszu na czele rady miejskiej postępuje włodarz naszego grodu, prez. Neuman.

Potem wspaniała grupa towarzystwa strzeleckiego w malowniczych polskich strojach pod przewodnictwem nowego króla kurkowego, sławnego radcy Kupczyńskiego, a wreszcie za baldachimem, niesionym nad ks. Arcybiskupem, kroczy wojewoda Garapich, jako reprezentant rządu, który winien warować prawa wiary świętej i generał Linde, zastępca dowódcy okręgu korpuśnego jako przedstawiciel armji, mającej na swym sztandarze dewizę

„za Ojczyznę i Wiarę“.

Straż honorową przy baldachimie tworzą ułani z dobytymi szablami.

Grupie dygnitarzy dostojnej powagi dodają berła uniwersyteckie, niesione przed Senatem akademickim.

W końcu pochodu ciągną rozmodlone tłumy, które długo jeszcze po skończonej uroczystości pozostają pod wpływem wzruszającego święta.

—o—

Uroczystość Bożego Ciała.



Zdjęcie to wykonane przez naszego fotografa redakcyjnego, przedstawia moment, gdy po odprawieniu nabożeństwa przed ołtarzem, umieszczonym w północnej bramie gmachu ratuszowego, procesja przechodzi u wylotu ul. Dominikańskiej, zmierzając ku ołtarzowi ustawionemu w bramie kamienicy króla Jana III.

Wczorajsza procesja w Rynku.



Zdjęcie przedstawia moment modłów przed ołtarzem, ustawionym w bramie kamienicy króla Jana III.

Sowiety znów szantażują!

Wymiana szpiegów moskiewskich na Polaków, więzionych w Rosji.

Warszawa, 12. 6. (Tel. wł.). Korespondent „Kurjera Lwowskiego“ dowiaduje się, że herszt szpiegowskiej szajki, Zubow wraz z Bałaszową

pracowali w poselstwie sowjeckiem,

którego Zubow był urzędnikiem, zaś Bałaszowa maszynistką.

Zarówno Zubow, jak i Bałaszowa, przybyli do Warszawy za

paszportami dyplomatycznymi.

Bałaszową aresztowano na ulicy, natomiast Zubow skrył się w poselstwie sowjeckiem i nie opuszcza hotelu Rzymskiego, dlatego też władze policyjne, szanując prawo eksterytorjalności, nie mogą go ująć.

Na żądanie polskich władz sądowo - śledczych ministerjum spraw zagranicznych zwróciło się w drodze dyplomatycznej do poselstwa sowjeckiego,

żądając wydania Zubowa,

na tej podstawie, że jako urzędnik dyplomatyczny, nadużył prawa eksterytorjalności i gościnności.

Wskutek tego, żądania zjawił się wczoraj w M. S. Z. radca poselstwa Hryćko Biesiadowski i

zaproponował wymianę Zubowa i Bałaszowej

za szereg osobistości polskich więzionych w Rosji.

M. S. Z. propozycję tę przyjęło i wymiana

jest postanowiona.

W każdym razie wymiana ta

nie dotyczy polskich obywateli

schwytanych na szpiegostwie, Banacha i Porczyńskiego.

———xox———

Omal nie katastrofa lotnicza.

Warszawa, 12. 6. (Tel. wł.). Wczoraj odbywały się loty pasażerskie na polu Mokotowskiem. Loty te zorganizowane są przez polską linję lotniczą Aerolloyd. Zdarzyło się, że na jednopłatowcu marki „Junkers“ wzniósł się pilot Tadeusz Dmoszyński, który dokonał lotu na wysokości 600 m. przez 48 minut. Gdy pilot wylądował, zjawiło się towarzystwo, złożone z dwu mężczyzn i dwu kobiet. Oświadczyli oni, że chętnie dokonają lotu. Z chwilą, kiedy wszyscy wznieśli się na wysokość 80 m. w okolicy Okęcia,

silnik przestał działać,

a samolot zaczął

gwałtownie spadać.

Pilot usiłował wylądować na łano gęstego żyta. Samolot został podwyższony do góry. W czasie upadku pilot doznał silnego uderzenia. Natomiast pasażerowie wyszli bez szwanku.

———xox———

Więc czterech czy pięciu?

Udział Włoch w pakcie gwarancyjnym.

Wiedeń, 11. 6. „Neue Fr. Presse“ donosi z Genewy, że między włoskim delegatem Scialoją a Chamberlainem i Briandem toczyły się rokowania, mające na celu udział Włoch w pakcie gwarancyjnym. Scialoja powołał się przy tych rokowaniach na informacje, które otrzymał z Rzymu, a które głosiły, że włoskie koła rządowe były bardzo zdziwione tem, że z paktu pięciu, zaproponowanego przez rząd niemiecki, powstał w czasie rokowań między Anglją i Francją pakt we czworo. Chamberlain i Briand mieli okazać wobec Scialoji wielką ustępliwość i oświadczyć, że nic nie stoi na przeszkodzie do udziału Włoch w pakcie gwarancyjnym. (PAT).

Chamberlain i Benesz pertraktują.

Genewa, 11. 6. Telegr. Comp. donosi: Dr. Benesz pertraktował z Chamberlainem na temat paktu gwarancyjnego, który ma być zawarty między Anglją, Francją, Belgją a Niemcami, przyczem poruszano także plan traktatu rozjemczego między Niemcami a Czechosłowacją. (PAT).

Jak lwowski król na tron wstępował.

Huk salw moździerzowych miastu to ogłaszał.

Z niemałą sympatją przysłuchiwał się wczoraj Lwów wystrzałom moździerzowym, rozlegającym się z wzgórza mieszczańskiej strzelnicy przy ul. Kurkowej, a oznajmiającym, że

nowy król na tron wstępuje.

Kilkusetletnie tradycje i zwyczaje tego mieszczańskiego stowarzyszenia tworzą trwałą gwarancję przywiązania do świetnej przeszłości naszego

„Leopolis semper fidelis".

To też gród nasz z radością przygląda się zachowywaniu ich przez lwowskich obywateli.

Wczoraj też wszystko odbyło się według

stałego obyczaju.

Więc około godziny 9-tej rano zebrali się członkowie „Strzelnicy" w sali ratuszowej. Stąd udali się do katedry w celu wzięcia udziału w uroczystej procesji, już pod przewodnictwem p. Kupczyńskiego, króla nowowybranego w dniu Zielonych Świątek.

Nowy król kurkowy i jego dwaj marszałkowie.



Przedsiębiorca Weich II. Marszałek — St. radca Kupczyński Król kurkowy — Budowniczy Turkowski I. Marszałek obwołani w dniu Zielonych Świątek na okres roczny.

Po procesji udał się barwny korowód powozów, a w nich miejsca zajęli ubrani w kontusze lub fraki „Strzelcy". Udano się do mieszkania nowego władcy kurkowego na ul. Piastów, gdzie p. Kupczyński podejmował brać strzelecką ze staropolską gościnnością.

Po śniadaniu zebrani udali się

na strzelnicę,

gdzie nastąpiło odczytanie wyjątku pierwszego przywileju, nadanego przez króla Zygmunta Augusta Bractwu strzeleckiemu w 1546 r. Następnie odczytano protokół z odbytego strzelania królewskiego, oraz protokół, spisany przez komisję wymiaru strzałów.

Najuroczystszem było

obwołanie króla kurkowego,

wręczenie mu insygni królewskich przy odgłosie salw moździerzowych i wręczenie obu marszałkom lasek urzędowych.

Poczem nastąpił rozdział premji i nagród między członków, biorących udział w strzelaniu królewskiem.

Przy pięknej pogodzie dokonano uroczystego pochodu dookoła linji strzelniczej, po powrocie do sali, złożono insygnia królewskie i marszałkowskie do skarbca.

Dział dramatyczny w teatrach lwowsk.

nie będzie uszczuplony.

Wywiad z dyr. Schillerem.

Ze względu na olbrzymie zainteresowanie, które w szerokich kołach kulturalnego Lwowa wzbudza przyszły sezon teatralny, udał się współpracownik naszego pisma do bawiącego chwilowo w naszem mieście dyrektora Schillera, celem uzyskania wywiadu.

Zastajemy p. Schillera w Teatrze Wielkim i odrazu przystępujemy „do rzeczy".

— Jaki jest przyszły zakres pracy artystycznej na naszych scenach? — pytamy.

— Proszę pana — zaczął p. dyrektor — zasadniczo nie udzielam żadnych wywiadów; boję się tego tembardziej, że Lwów i jego artystyczne życie znam tak mało. Jestem teraz w

trakcie badania,

które potrwa, przypuszczam, do niedzieli. Po upływie tego czasu opuszczę Lwów prawdopodobnie na tydzień.

Wyjazd mój pozostaje w

ścisłym związku ze sprawą teatralną Lwowa.

Po powrocie będę mógł udzielić panu szczegółowych informacyj.

— Jakie jest stanowisko pańskie (wybaczy mi pan dyrektor moją natarczywość; pytania moje jednak są natury ogólnej) w sprawie zamknięcia jednego z 3 teatrów miejskich?

— Byłbym bardzo za tem, ażeby

zatrzymać nadal wszystkie teatry.

W każdym razie redukcja, która, jak słyszałem, została już nieodwołalnie postanowiona, nie może wpłynąć na uszczuplenie działu dramatycznego.

Zresztą kwestja ta jest dość ściśle związana z ewentualnem objęciem dyrekcji teatrów lwowskich przezemnie.

— Zatem nie jest to jeszcze definitywnie postanowionem?

— Ostateczną odpowiedź na to pytanie będę mógł panu dać po moim powtórnym przyjeździe do Lwowa (od najbliższej niedzieli za tydzień).

Na tem krótką naszą rozmowę zakończyliśmy już w loży dyrekcji teatralnej, słuchając „Tannhäusera" i rozpoczynając na temat aktualnych spraw artystycznych.

Oficerowie rezerwy radzą.

W czasie Targów wschodnich odbędzie się ich zjazd.

Onegdaj w sali Ogniska Oficerskiego odbyło się zebranie oficerów rezerwy. Zebrało się ponad 800 oficerów. Zebranie zagaił prezes płk. Krajewski oświadczeniem, że położenie oficerów rezerwy w tej części kraju wymaga energicznego działania, do czego wszyscy oficerowie rezerwy muszą przystąpić. Dalej zawiadomił zebranych, że Związek oficerów rezerwy Wschodniej Małopolski objął

protektorat nad płytą „Nieznanego Żołnierza",

w końcu, że Zw. Of. Rez. uroczystość poświęcenia tej płyty łączy ze Zjazdem Oficerów Rezerwy, który odbędzie się podczas Targów Wschodnich.

Kpt. dr. Pisarzyk przedstawił rozpaczliwe położenie Ofic. Rez. i emerytów.

Major Krynicki wyjaśnił, że powierzenie Związkowi opieki nad płytą Nieznanego Żołnierza jest wołaniem społeczeństwa do ofic. rezerwy, aby oni silni karnością, poświęceniem, pielęgnowali i reprezentowali godność Narodu!!

Generał Albinowski przedstawił szereg zabiegów, które Związek podjął dla ulżenia doli oficera, a które w bardzo małej mierze zostały uwzględnione. P. generał nakazywał, by każdy oficer rezerwy pozostawał zawsze na froncie w służbie Ojczyzny — bo służąc też wiernie Ojczyźnie, musi tem samem swój byt zabezpieczyć.

Z przemówień mowców dowiedzieliśmy się, że oficerowie rezerwy urządzają podczas Targów Wschodnich ogólno polski Zjazd oficerów rezerwy, dla naradzenia się nad przeprowadzeniem swoich postulatów — a nadto ze względów uczuciowych.

Niema bowiem oficera rezerwy, którjby w jakiś sposób

nie otarł się o Lwów.

Oficerowie z Poznańskiego, Pomorza, Wileńskiego, z Warszawy itd. bili się tak w samym Lwowie, jak też w jego okolicach, a wspomnienia tych walk są tak serdeczne, iż każdy z nich chciałby jeszcze raz ujrzeć

to bohaterskie miasto,

które tyle ucierpiało, tyle przeszło i tak świetnie w historji Ojczyzny się zapisało — dziś wolne i w rozkwicie!!

Gdzie poczta polska — tam książka polska.

Poświęcenie pierwszej w Małopolsce wschodniej Księgarni Pocztowej.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w głównej hali urzędu pocztowego przy ul. Słowackiego poświęcenie dziesiątej z rzędu w Polsce Księgarni Pocztowej, a

pierwszej na terenie Małopolski wschodniej,

przy licznym udziale przedstawicieli władz, reprezentantów księgarstwa, sfer nauczycielskich i prasy.

Wśród obecnych zauważyliśmy płk. Łukowskiego, radcę województwa Lidla, dr. Trawińskiego z Izby Handlowej, wiceprezesa poczt inż. Makarewicza, radcę dyr. poczt Koehlera, radcę Kupczyńskiego, dyr. poczty Zawojskiego, radcę Patelskiego, szefa wydz. gosp. dyr. poczt, prezesa Tow. Rozwój Łączyńskiego, wiceprezesa Tow. szkoły handlowej dr. Poratyńskiego, b. prezesa Zw. literatów Jedlicza, rektora Akad. Wet. Niemczyckiego, dyr. Spółki wyd. akc. Grodkiego, dyr. Banku Ziemian Abłamowicza, prof. Rybarskiego, dyr. zakładów naukowych im. Strzałkowskiej, Moskwę, dyr. Tow. pedagogicznego Szczurkiewicza, dyr. księgarni Książnica - Atlas Wendołowskiego, fiz. miejskiego dr. Legieżyńskiego i wielu innych.

Ks. kan. Sokołowski po dokonaniu poświęcenia księgarni i hali pocztowej, przemówił, podnosząc

znaczenie zdrowej literatury i pisma polskiego.

Dr. Lewicki Stanisław, inicjator Księgarni Pocztowych, przedstawił w dłuższem przemówieniu rozwój dotychczasowy przedsiębiorstwa, kończac je mottem:

„gdzie poczta polska, tam książka polska"

i wznosząc okrzyk na cześć Prezydenta Rzpltej, ministerstwa handlu i gen. dyr. poczt. i tel.

Następnie przemawiał imieniem zarządu pocztowego radca Koehler, który, skreśliwszy historję głównego urzędu pocztowego, powitał powstanie Księgarń pocztowych, jako czynnika, wybitnie powołanego do

szerzenia kultury i wiedzy polskiej,

zwłaszcza na kresach.

P. Łączyński, jako prezes Tow. Rozwój i członek Kom. Organizacyjnego Księgarń Pocztowych, dziękował inicjatorowi za zabiegi przy powstawaniu tej instytucji, oraz wyraził nadzieję, że księgarnie pocztowe spełnią swą misję kulturalną i oświatową. Imieniem nauczycieli szkół powszechnych przemówił dyrektor Szczurkiewicz, oświadczając, że nauczycielstwo poprze te zadania i zawsze będzie służyć radą i pomocą.

Nowej placówce, tak ważnej dla prasy i piśmiennictwa polskiego, życzymy szybkiego i potężnego rozwoju.

Kierownictwo dyr. lwowskiej Księgarń Pocztowych objął dr. Marja Zenon Moskwa.

— Dobranoc Panie Zwang!
— Zobaczymy się na... Batorego.

Papieros, gentlemani, opium, portfel,

miła znajomość i co z tego wynikło.

(B.) Zaczynało się to od tego, że kupowali po kilkanaście biletów kolejowych, oczywiście klasa druga (jak można ich posądzać, aby „trzeciakiem" tłukli się w ryzykowną podróż. Gentlemani są...).

Na dworcu, przed odejściem upatrzonego pociągu, pierwszą ich czynnością było zbadanie terenu operacyjnego.

Raz, dwa, trzy... Migiem lustrowali wozy i zajmowali miejsce w przedziale, gdzie rozpakował swe kufry i walizy jakiś jegomość, którego powierzchowność wykazywała jakie takie

zaopatrzenie w gotówkę.

Są niezwykle eleganccy, usłużni, układni, dobrze wychowani.

Natychmiast po wyruszeniu ze stacji lwowskiej następowała prezentacja. Jakżeż bowiem, nie znając się osobiście, można w jednym przedziale odbywać podróż?

Padały nazwiska:

— Eljasz Bandurski jestem!

— Grzegorz Justyński, przyjaciel poprzedniego.

Trwało to czas jakiś, aż tu, razu pewnego... wpadli.

Wyjechali, jak zwykle razem. Po zaopatrzeniu się w bilety do Krakowa wsiedli do przedziału, zajętego już przez

upatrzoną ofiarę.

— Bandurski.

— Justyński.

— Miło mi bardzo! Zwang jestem, kupiec z Rawy Ruskiej.

— Dokąd?

— Do Krakowa.

— Świetnie się składa, bo i my. Szanowny pan za interesami? Tak? No to doskonale. My nie robimy żadnych interesów handlowych. A może papierosika? Proszę.

— Jedziemy dla przyjemności. Na „lumpkę". Jesteśmy

obywatele ziemscy.

Skąd? Z Samborskiego.

— Świetny papieros, a jaki aromatyczny — dziwi się pan Zwang.

Po chwili zmienia jednak zdanie. Chce powiedzieć, że dym, którym się z rozkoszą zaciągał, jest mdły.

Jest mu „słabo". Zamiast słów, z ust jego

wydobywa się jakiś bełkot.

Ma lekki zawrót głowy. Ręce drżą.

Nic już nie rozumie. Oczy zachodzą mgłą. Powieki ciężą. Osuwa się bezwładnie na poduszki wagonu.

Zasnął snem twardym.

Światło w przedziale gaśnie nagle.

Zalega zupełna cisza, przerywana monotonnym stukiem kół...

— — — — — — — —

Szary świt wdziera się przez brudną szybę okienną do wagonu.

Pan Zwang obudził się. Ziewnął, przeciągnął się... Strasznie go głowa boli. Jest jakby odurzony.

Powoli wraca mu świadomość. Ogląda się i zaspanymi oczyma szuka miłych towarzyszy podróży.

Pp. Bandurskiego i Justyńskiego niema.

Zniknęli.

To zaniepokoiło nieco p. Zwanga. Poirytowało go nawet. Niby dobrze wychowani, a wyszli bez pożegnania. Dziwne obyczaje panują w tem Samborskiem. Nie to, co u nas w Rawie. Chez nous à Rava Russe.

— O Boże! Co to?

Gdzie moje kufry.

Oj! A gdzie portfel?

— Gwałtu! Policja!...

Po drutach telegraficznych leci wiadomość:

„W pociągu tym a tym, dwaj złodzieje uśpili opiumowanym papierosem niejakiego Zwanga i obrabowali go doszczętnie".

W niedługim czasie mknie odpowiedź:

„Złapani na dworcu we Lwowie".

Uradowany p. Zwang otrzymał wszystko, zaś „szczury kolejowe", Bandurski i Justyński staną we wtorek przed wysokim trybunałem.

Doniosłe uchwały humanitarne.

Wojny gazowej nie będzie!

Genewa 11. 6. W dniu wczorajszym komisja generalna przyjęła tekst protokołu w sprawie zakazu prowadzenia wojny gazowej i bakterjologicznej między stronami, które protokół ten podpiszą. Komisja generalna przyjęła jednomyślnie wniosek wprowadzenia zastrzeżenia dla państw sąsiadujących z Rosją do samego tekstu konwencji. W ten sposób teza wysunięta w ciągu konferencji przez Polskę a dotycząca jej specjalnej sytuacji w zakresie spraw rozbrojeniowych, będzie tem mocniej podkreślona. Wszystkie transporty broni kierowane do Polski, Finlandji, Rumunji, Łotwy i Estonji nie będą podlegały ogłoszeniu. (PAT.)

——xox——

Opera warszawska w Paryżu.

Paryż, 11. 6. Wczoraj wieczorem dyrektor opery warszawskiej, Emil Młynarski, wydał obiad na cześć dyrektora Opery paryskiej oraz wybitniejszych francuskich krytyków muzycznych.

W obiedzie uczestniczyli pierwszy sekretarz ambasady Poniński oraz wielu dziennikarzy francuskich i polskich i krytyków muzyczn. wybitniejszych dzienników francuskich, artystycznych i politycznych.

W czasie obiadu wygłosił przemówienie dyrektor Młynarski, dyrektor Opery w Paryżu Jaques Rouche oraz Prounieres, dyrektor czasopisma muzycznego, który złożył hołd wielkiemu kompozytorowi polskiemu Szymanowskiemu oraz niezrównanemu wykonawcy jego dzieł Pawłowi Kochańskiemu.

Zebranie miało serdeczny charakter i przyczyniło się do zbliżenia między muzykami francuskimi i polskimi. (PAT).

I ty mu wierzysz...



Gdy zobaczysz ciotkę mą
To jej się kłaniaj!...

BIBLJOTEKA DOMOWA. „W każdem mieszkaniu powinny być książki. Zapamiętajcie, że mieszkanie bez książek jest jeszcze ciemniejsze niż mieszkanie bez lampy. Mieszkanie bez książek nie jest mieszkaniem, lecz jaskinią" — mówi Wacław Grabiński. I słusznie. Nie jest tylko czczym frazesem, że książka i wiedza to światło! Wiedzą i książką narody Zachodu stanęły na wyżynach cywilizacji i potęgi stąd płynącej. Wiedzą i książką naród nasz tylko wynieść może na szczyty mocarstwa. Tylko, oświata musi znaleść dla siebie miejsce w każdym polskim domu, w każdym domu znaleść się musi miejsce na książki, z których czerpać będzie dzisiejsze i przyszłe pokolenia swą wiedzę, naukę życia i ukochanie życia i kraju. Dziś w ogolnym, postępie naprzod idąc, i w Polsce znaleźli się ludzie, których ambicją jest uprzystępnić każdemu, najbiedniejszemu nawet, kupowanie książki. Wszak 40 groszy na dobrą polską książkę każdy znajdzie, a tyle kosztuje książka wydawana przez „Bibljotekę Domu Polskiego". I aby dla książek tych kącik w domu znaleźć „Bibljoteka" ofiarowuje swoim Czytelnikom ozdobne szafki darmo. Taka więc możność założenia domowej bibljoteki istnieje w granicach każdego budżetu domowego. 1810

KURJER SPORTOWY.

Kraków bije Lwów, a później rozprawia się z Łodzią.

Nieuwaga sędziego powoduje przegranę „Czarnych".

Dzień wczorajszy obfitował w wydarzenia sportowe. Ze wszystkich licznych imprez, stanowczo najważniejszem było spotkanie Wisły krakowskiej z Łódzkim Klubem Sportowym, gdyż szło

o wysoką stawkę,

jaką jest mistrzostwo Polski.

Zwyciężyła po zaciętej walce Wisła, bijąc ŁKS 6:3.

Zwycięzca tych zawodów już w niedzielę zmierzy się z Pogonią, w rozgrywce o ten najwyższy zaszczyt, jaki może klub sportowy spotkać. Ciekawym był też mecz Cracovii z Czarnymi.

Oto rezultaty wczorajszego dnia sportowego, podane w porządku chronologicznym.

CZARNI — CRACOVIA.

Dzień wczorajszy był szczęśliwy dla Krakowa. Potwierdzą to

tysiące widzów,

które na boisku Czarnych były świadkami tych

interesujących meczów.

Punktualnie o g. 4 po poł. zaczęła się gra towarzyska

Cracovii z Czarnymi.

Jak to przewidywaliśmy, Czarni chcieli się zrewanżować za klęskę w Krakowie, lecz na całej drużynie były widoczne

ślady znużenia

po dwóch ostatnich ciężkich meczach. Właściwie grały skrzydła i boczni pomocnicy, bo trójka ataku z chorym Sawką zawiodła. Zato pracowała ofiarnie obrona, a szczególnie wyróżniali się

Kmiciński i bramkarz Winnicki.

Dzięki ich grze, jak również niechęci ataku krakowskiego do strzału, mimo przewagi krakowiaków, pierwsza połowa mija

bez rezultatu.

W drugiej połowie coraz częstsze ataki Czarnych zagrażają bramce Cracovii i zdaje się, że lada moment przyniesie lwowskiej drużynie zwycięstwo.

Gdy Kubiński, prawoskrzydłowy Cracovii, wykorzystując

nieuwagę sędziego,

kiedy ten nieodgwizdał autu, „wybiera" piłkę Winnickiemu i

strzela bramkę

dla swej drużyny, sędzia p. Bober myli się powtórnie i odgwizduje gola, nie uznając zarówno protestów Czarnych, jak i publiczności. Serie ataków Czarnych nie zdołały już zmienić wyniku i tak wygrała Cracovia

1:0.

* * *

Następuje ciekawy mecz, rozstrzygający o mistrzostwie Polski, a zwycięzca z tych zawodów gra z Pogonią w niedzielę.

WISŁA — ŁKS.

Gra kontrastowa w stosunku do poprzedniej, bo ostra, zacięta i chwilami prawie brutalna.

Z początku niemal równorzędne siły, lecz wspaniale dysponowany atak Wisły, jak lawina spada na bramkę łodzian. Bramkarza ŁKS-u, Sobocińskiego, nie opuszcza szczęście, a obrońca Cyll pracuje w pocie czoła, aż

Reyman I dwukrotnie zdobywa bramkę dla swych barw

w 10 i 23 minucie. Oba strzały były wprost nie do obronienia.

Publiczność staje po stronie pokonanych i zachęca ŁKS, który, mimo miękkości swego ataku, znajduje dosyć sposobności, aby

wyrównać

przez Radomskiego w 35 i Alaszewskiego rzutu karnego w 44 minucie.

W drugiej połowie jeszcze niewiadomo, kto zwycięży? W 23 min. strzela Miller trzecią bramkę dla Łodzi i

ŁKS prowadzi,

lecz Wisła nietylko wyrównuje w minutę potem przez Reymana, ale, opanowawszy boisko, dzięki grze Balzera, Reymana i Czulaka, strzela raz po razu, osiągając

wielkie zwycięstwo 6:3.

Trzy ostatnie bramki strzelili dla Wisły: Reyman w 32 i 38 m. oraz Czulak w 44 minucie.

Zwycięstwo Wisły zasłużone — głównie dzięki grze ataku.

—xox—

Wiatr w oczy dmuchał.

Nie ma rekordów! Czarni zajmują pierwsze miejsca.

Pierwszy dzień mistrzostw okręgowych lekkoatletycznych nie przyniósł spodziewanych wyników, które miały być lepsze od rekordów Polski, głównie z powodu nadzwyczaj silnego wiatru, który przeszkadzał zawodnikom i psuł czasy. Gdyby to było zagranicą, np. w Czechach, to przeszkodę zamieniono by

w siłę pomocniczą,

puszczając n. p. bieg na 100 mtr. z wiatrem, a nie pod wiatr. Ale u nas tego nie zrobiono i dlatego taki Oświecimski miał czas o całą sekundę gorszy w tym biegu, niż zwykle, bo na 100 mtr. właśnie liczyliśmy.

Pozatem czwartek, był to prawdziwy

„czarny" dzień.

Lekkoatleci Czarnych zmonopolizowali wszystkie pierwsze miejsca. Nawet w skoku w zwyż Naróg z Pogoni zwykle dużo lepszy, skacze 155 cm — osiągając tym razem czwarte miejsce.

Tylko w rzucie kulą tryumfowała stara, rutynowana

klasa Pogoni,

dzięki Baranowi i Cybulskiemu. Nieźle stosunkowo wychodzili młodzi członkowie AZS-u.

Wyniki.

Bieg 100 mtr.: 1) Langier (Czarni) 12 sek., 2) Oświecimski (C.) 2 mtr. w tyle, 3) Piątkowski E. (Pogoń).

Bieg 1500 mtr.: 1) Kawa Fr. (Czarni) 4 m 27 sek., 2) Gawenda (AZS) 130 mtr. za nim, 3) Loesch (AZS) 4 mtr. za nim.

Bieg 110 mtr. z płotkami: 1) Strzelecki (Czarni) 20 sek., 2) Prugar (Pogoń) 4 mtr. w tyle.

Skok w zwyż: 1) Postępski (Czarni) 155 cm, 2) Szeliński (C.) 155, 3) Hamburger (AZS) 155 cm, 4) Naróg (Pogoń) 155 cm.

Rzut kulą: 1) Baran II. (Pogoń) 11 mtr. 44 cm., 2) Cybulski (P.) 10 mtr. 80 cm., 3) Mario (AZS) 9 mtr. 7 cm.

Przedbiegi na 200 m.: I. 1) Langier (Czarni) 24.8 sek., 2) Bieniak (C.) 5 mtr. w tyle; II. 1) Oświecimski (C.) 25 sek., 2) Piątkowski E. (Pogoń 3 mtr. w tyle.

—xox—

Międzynarodowy turniej tennisowy.

Wczorajsze wyniki.

Pierwszy dzień turnieju międzynarodowego przyniósł szereg zwycięstw lwowianom. Podajemy wyniki poszczególne, zastrzegając sobie opis, po ukończeniu turnieju.

Głażewski-Rentschner 1:6, 6:4, 6:4; Scott - Meissner walk-ov; Kuchar -Wierzbowski 6:2, 6:0; Marszewski-Fabry 6:3, 6:0; Bielski-Valisch 2:6, 6:4, 6:3; Marszewski-Bielski 6:3, 6:1; Głażewski-Potuczek w. ov; Bogucki-Mościcki 2:6, 6:2, 6:2; Kruczkiewicz-Godlewski 6:3, 6:2; Stahl R.-Płażek 6:0, 6:1.

Miłe złego początki.

Tragiczne zajście z rekrutami.

(B) Na wiosnę 1924 r. z dworca Wschodniego na Pradze odjeżdżali rekruci pobrani z P. K. U. Warszawa.

Rwetes i rumor, podchmielona brać poczęła bawić się po swojemu.

Przy kobiecie i winie życie błogo płynie,

toteż popijając sobie niegorzej z zaproszonemi z miasta „pamenkami" dalej w tany.

Nie podobało się to oficerowi inspekcyjnemu transportu, chor. Gątkiewiczowi, który

dobywszy rewolweru

wpadł do jednego z wagonów i kazał młodym wojakom uciszyć się natychmiast i pogasić światła.

Nie wiedzieli chłopcy co to dyscyplina.

Wystąpienie dowódcy wywołało olbrzymią awanturę, w czasie której chorąży chcąc uzyskać posłuch

strzelił w tłum

raniąc śmiertelnie najbardziej awanturującego się szer. Federowicza.

Bij kto w Boga wierzy!...

Rekruci wzburzeni do żywego, rzucili się hurmą na uchodzącego chorążego i czem kto mógł, nożem, kijem, pięścią, cegłami — dalej w niego. W mieście rozeszła się pogłoska, że rekruci, zbuntowawszy się na dworcu Wschodnim

mordują oficerów...

Gdy skonsygnowane dla stłumienia „buntu", oddziały piechoty i kawalerji przybyły na miejsce wypadku

panował tu już zupełny spokój.

Najbardziej winnych w tej sprawie rekrutów sądził już sąd wojskowy w Warszawie.

Były chorąży Gątkiewicz, obecnie porucznik, po owem zajściu 95% inwalida, oskarżony przez prokuraturę wojsk. o morderstwo stanie natomiast w tych dniach przed sądem wojsk. we Lwowie.

Panie generale!

Cóż to za porządeczek?

Na niżej podany fakt zwracamy baczną uwagę miejscowej władzy wojskowej. Może po przeczytaniu tych słów, w 26 pp. zapanuje porządek, jakiego wymaga społeczeństwo w swojem wojsku?

A oto fakty.

Do ćwiczeń w 26 pp. zostaje powołany rezerwista plut. Marjan D.

Chłopak przeszedł już wszystko. Był w Legjonach, w 16 roku życia ranny, wrócił do domu na kurację, wzięty do wojska austr.

przebył kampanję we Włoszech,

następnie po szczęśliwem rozpadnięciu się Austrji bronił Lwowa, chorował na tyfus w Kosaczowie,

służył dalej do r. 1921 w wojsku polskiem.

Rozumie się, że przejścia te fatalnie odbiły się na jego zdrowiu.

Zgłosiwszy się do ćwiczeń, stawiony przed komisją lekarską w szpitalu okręgowym, prześwietlany, zostaje

zupełnie uwolniony od ćwiczeń z kat. D.

Było to

23 maja br.

Wraca do 26 p. p. i czeka na zwolnienie.

Mija dzień, drugi, trzeci, tydzień... Chodzi po koszarach jak błędny w cywilnem ubraniu... nudzi się.

Nadchodzą Święta Zielone, równocześnie dowiaduje się, że papiery z jego uwolnieniem

są już w pułku.

Podczas świąt w domu, dostaje krwotoku. Lekarz poleca spokojne leżenie, lód...

Po świętach zgłasza się w kompanji. Kapitan z grupy „dać mu szkołę" zamyka go na 7 dni

ciężkiego więzienia,

nie pozwoliwszy na żadne tłumaczenie. Lekarz pułkowy, również z tych „dać mu szkołę", nie ładuje skazanego, nie zwracając uwagi na zwolnienie zupełne

porozumiawszy się z kapitanem,

stwierdza na piśmie, że D. karę odsiedzieć może.

I odsiedział; dziś zaś leży w łóżku z gorączką 39'6°. Zdawałoby się, że wszystko w porządku. Zamknięto go 3-go; w rozkazie zwolnienie pojawiło się 4-go, lecz już 3-go rano kapitan i lekarz zaznaczyli, że

wiedzą o zwolnieniu z wojska

skazanego na areszt.

Co ma znaczyć fakt, że uwolnienie z 23 maja pojawiło się w rozkazie o 12 dni później?

Pocóż karmić i płacić żołd człowiekowi, z którego się nie ma żadnego pożytku?

A tyle się mówi i pisze o oszczędności...

Magistrat ofiarował grunty na cele dobroczynne.

Trzy nowe domy humanitarne.

(I) Na wtorkowem posiedzeniu Magistratu uchwalono przychylić się do próśb w sprawie ofiarowania gruntów miejskich pod budowę domów dobroczynnych.

I tak na Persenkówce stanie w przyszłości kościółek oraz ochronka dla biednych dzieci, której zarząd obejmą znane ze swej owocnej pracy na tem polu SS. Felicjanki.

Grunt miejski obok bursy im. Boberskiej (naprzeciw pl. Targów Wsch.) przeznaczono pod budowę II Domu akademickiego dla słuchaczów U. J. K.

Wreszcie na budowę „Domu Żołnierza" otrzymał miejsce Związek Obrońców Lwowa obok domu pomocniczego teatrów miejskich przy ul. Słonecznej.

Polskie Towarzystwo Budowlane S. A.

Dnia 10 czerwca br. odbyło się IV zwyczajne walne zgromadzenie pod przewodnictwem wiceprezesa inż. Stanisława Rybickiego. Sprawozdanie rady nadzorczej obejmujące zamknięcie rachunków za rok 1924 i bilans otwarcia w złotych na 1 stycznia 1925 odczytał dyrektor p. Kern. Imieniem komisji rewizyjnej złożył sprawozdanie p. Suchystaw i wniósł udzielenie dyrekcji i radzie nadzorczej absolutorjum.

Walne zgromadzenie przyjęło sprawozdanie z czynności do wiadomości i udzieliło radzie nadz. i dyrekcji absolutorjum z rachunków za rok 1924.

Na podstawie wniosków rady nadz. przedłożonych przez p. prof. Dr. Halbana zatwierdzono bilans zamknięcia za r. 1924 z sumą stanu czynnego zł. 5.505 490·75 gr. i zyskiem zł. 92.222·47 gr. Z tego zysku postanowiono wypłacić dywidendy 10 gr. od każdej akcji, opiewającej na 500 Mkp. Termin wypłaty ustali rada nadzorcza po prawomocności bilansu złotowego.

Na cele humanitarne uchwalono 2000 zł. Na rok 1925 przeniesiono 6.401 zł 85 gr.

Bilans otwarcia w złotych na dzień 1 stycznia 1925, przedstawiony przez p. prof. Dr. Halbana wykazuje stan czynny z 6,241.152·53 gr. stan bierny zł. 5,511.128·97 gr. a zatem wartość majątku Towarzystwa zł. 730.023·56 gr. Zarząd postawił wniosek, aby z tej sumy przeznaczyć na kapitał akcyjny zł. 600.000 a na fundusz zapasowy zł. 130.023·56 gr. kapitał akcyjny składający się z 600.000 sztuk akcji po 500 Mkp. podzielić na 12.000 akcji po 50 każda, tak aby na 50 akcji dawnych po 500 Mkp. przypadła jedna nowa akcja na z. 50.

Wnioski te uchwalone jednogłośnie po sprawozdaniu komisji rewizyjnej, referowanem przez p. Suchystawa.

Następnie zatwierdzono zmiany statutu, spowodowanie przewartościowaniem majątku na złote.

W miejsce członków rady nadz. dr. Jana Kantego Steczkowskiego i dr. Włodzimierza Kozubskiego, kooptowano na wniosek dra Boziewicza na członków pp. dr. Juljana Rużyckiego, dyr. Banku Gospodarstwa Krajowego i wybrano jako członków komisji rewizyjnej pp. Antoniego B[illegible]ro, Eugeniusza Barczaka i Fryderyka Suchystawa, a jako zastępcę p. Jana Szczyrbę.

Przy wnioskach i interpelacjach uchwalono następującą rezolucję p. Mączyńskiego: Poleca się radzie nadzorczej i dyrekcji, aby najpóźniej do końca r. 1927 przeprowadziły oszacowanie nieruchomości, taboru budowlanego i materjałów dla ewentualnego dotowania funduszu zapasowego.

—o—

Sprawozdanie Towarzystwa przedstawia trudności, z jakiemi Towarzystwo walczyło, wskutek braku kapitału obrotowego i ciasnoty na targu pieniężnym, paraliżującej całe życie gospodarcze i hamującej rozwój Towarzystwa. Mimo tych niepomyślnych okoliczności zdołało Towarzystwo zamknąć rachunki w roku 1924 poważną nadwyżką dochodu i rozszerzyć pole pracy. Przeważna część budowli, które Towarzystwo wykonało w roku 1924, należała do kategorji budowli rządowych wykonanych z polecenia ministerstwa spraw wojskowych, ministerstwo kolei, robót publicznych, ministerstwa W. R. i O. P. Najważniejsze budowle były: Port handlowy na Saskiej Kępie na Wiśle w Warszawie, linje kolejowe Widzew, Zgierz, Kutno, 57 km. Hajduki-Kochłowice 4 km. dług. i Warszowice-Pawłowice-Chybi 13 km dług., które oddano do użytku publicznego, most kolejowy 4-torowy na Wiśle w Warszawie, składy amunicyjne z torami dojazdowymi w miejscowościach I., II. i III. obejmujące 70 budynków i 23,5 km torów, dwa gimnazja i zakłady wychowawcze w Tomaszowie Lubelskim i Puławach, fabryka broni w Radomiu, nadbudowę Kliniki chorób wew. we Lwowie, budynki dla składnicy sanitarnej na Powązkach w Warszawie, strzelnica w Łukowie, Brześciu i Częstochowie, domy mieszkalne dla oficerów w Lublinie, sanatorjum wojskowe w Rajczy, magazyny wojskowe w Katowicach, łaźnia garnizonowa w Przemyślu, koszary i stajnia w Żółkwi, przekształcenie budynku komendy miasta we Lwowie, stacja pomp i wieża wodna w Pyszkowcach, fabryka papieru i cellulozy w Zagórzu, kolonia domów mieszkalnych dla kooperatywy im Staszica na Mokotowie w Warszawie, dom sędziów w Warszawie, dwie wille prywatne w Warszawie, jedna we Lwowie, dom mieszkalny dla Banku Polskiego we Lwowie i t. d. Towarzystwo posiada dom mieszkalny i place składowe z magazynami w Warszawie, place składowe we Lwowie, fabrykę cegieł i dachówek w Kaszewach (pow. Kutno) wapiennik w Krasowie, kamieniołomy (wapienniki w Suchedniowie i (granitu) w Klesowie, tartaki w Regnach, w Warszawie i Krasowie.

Towarzystwo przystąpiło do zrealizowania projektu budowy kolei z Zagłębia Dabrowskiego przez Busk-Pinczów-Nisko do Zwierzyńca długość 311 km. Grupa pełnomocników Towarzystwa wraz z grupą ks. Stanisława Lubomirskiego zawarła umowę z jednej strony z ministerstwem kolei z drugiej strony z firmą angielską Armstrong-Whitwort et Co. w Londynie, w sprawie utworzenia Spółki Akcyjnej dla budowy i eksploatacji wymienionej linji kolejowej, a w dalszym ciągu przedłużenie tej linji na Zwierzyńcu przez Hrubieszów-Włodzimierz Wołyński do Kiwerc (Równego), oraz budowy linji Chełm-Hrubieszów-Sokal i Kraków-Miechów-Żelisławice. Projekt odcinku Zagłębie Dąbrowskie Zwierzyniec jest już opracowany i linja wytyczona, dekret koncesyjny przez Radę ministerstwa zatwierdzony i po uchwaleniu ustawy gwarancyjnej przez Sejm, nastąpi ukonstytuowanie Towarzystwa budowy i eksploatacji kolei i rozpocznie się budowa.

Będzie to pierwsza linja magistralna zbudowana obcym kapitałem w Polsce a zatem początek wielkiej akcji rozbudowy naszej sieci komunikacyjnej podjętej przez prywatną inicjatywę.

Bezdenna otchłań zgnilizny.

Zbrodniarze nie oszczędzili młodych, niewinnych istot.

(—) Doba powojennego rozluźnienia obyczajów obfituje w zastraszające objawy. Dowiadujemy się teraz o wypadku, który można nazwać istotnie potwornym. Oto w pewnym prywatnym zakładzie naukowo - wychowawczym

zachorowała wśród podejrzanych objawów pewna uczennica VIII kl.

Rodzice jej spostrzegli niepokojące objawy choroby i dziwne zachowanie się córki. Zaprowadzono panienkę do lekarza, a ten stwierdził poważną chorobę weneryczną.

Gdy rodzice czynili dziewczynie wyrzuty, czemu dopuściła do stanu aż tak dalekiego zaniedbania choroby, nieszczęśliwa tłumaczyła się, że nie zwracała na to uwagi, gdyż

i inne jej koleżanki zapadły na to samo niedomaganie, wobec czego nie przypisywała mu znaczenia.

Zrozpaczeni rodzice zawiadomili dyrekcję zakładu, która ze swej strony spowodowała poddanie oględzinom lekarskim wszystkich uczennic. I oto ujawniła się rzecz potworna. Oto

około 20 panienek cierpiało na choroby weneryczne, mniej lub więcej groźne.

Upadek angielskiej lady z konia.



Lady Hamilton podczas wyścigu z przeszkodami dla pań spadła z konia „Amiral II". Natychmiast dosiadła innego i dokończyła gonitwy.

Mordował w celach... naukowych.

A później zwarjował...

Amerykańska historja.

Nowy Jork ma senzację kryminalną. Oto syn znanego miljardera, Ryszard Loeb, osławiony morderca,

skazany niedawno na dożywotnie więzienie — zwarjował.

Papa nie mógł znieść hańby syna i spokojnie sobie umarł; wieść ta na syna podziałała tak wstrząsająco, że popadł w trwały.

beznadziejny szał.

Sprawa Loeba obiegła przed niedawnym czasem cały świat. Do spółki z swym kolegą Williamem Leopoldem, również synem miljardera amerykańskiego, zamordował on 14-letniego chłopca Franka, z którego rodziną mordercy żyli w przyjaźni.

Zwabili on chłopca wracającego ze szkoły, uwieźli go autem, zabili w drodze a zwłoki rzucili do podmiejskiej fosy.

Podczas rozprawy tłumaczyli się oskarżeni ze wzruszającym cynizmem, że mordu dokonali w celach... naukowych. Chodziło im o

zbadanie faktu śmierci

i wrażenia, jakie to robi na sprawcach...

Spodziewano się oczywiście, że obaj skazani będą na śmierć. Sady amerykańskie są jednak ostrożne i łaskawe.

Sędziowie otrzymali szereg listów, w których grożono im śmiercią na wypadek, gdyby synowie miljarderów nie byli ukarani śmiercią. Mimo to skazano Loeba tylko na dożywotnie więzienie.

Teraz?

KRONIKA.

KALENDARZYK.
WINSZUJEMY: Dziś: Janowi z F. — Jutro: Antoniemu.

—o—

REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr Wielki: Dziś o g. 7.30: „Żydówka“. — Jutro o g. 7.30: „Joanna D'Arc“ (premjera. jubileusz Stefana Lochmana).

Teatr Mały: Dziś o g. 7.30: „Dzikus“. — Jutro o g. 7.30: „Świt, dzień i noc“.

Teatr Nowości: Dziś i jutro o g. 7.30: „Dama w purpurze“.

MAGISTRACKA ZAGADKA.

(B) Magistrat lwowski rozpisał konkurs na zagadkę, a kto ją rozwiąże, dostanie konia z rzędem. Od czterech tygodni rozpoczęły się prace przy naprawach chodników i bruku na pl. Akademickim — dotychczas zdołano ów plac tylko rozkopać, mimo, że pracuje tam aż ośmiu robotników.

Kiedy praca ta zostanie skończoną?

—o—

W kraju nędza

a z Włoch sprowadzamy setki wagonów młodych ziemniaków.

Na ogół wszyscy pogodzili się już z rzekomą koniecznością sprowadzania zagranicznych „nowości“, potrzebnych naprawdę tylko dla napełnienia kieszeni wielkich importerów.

W okresie największego upadku marki sprowadzaliśmy

ażurowe pończoszki i najdroższe szampany,

gdyż ktoś uznawał je za konieczne dla podniesienia kultury w Polsce.

Szampan spijali paskarze i inne

chamstwo moralne,

zaś jedwabiem szeleściały ich siostrzyce duchowe.

Minęło to. Poczęliśmy sprowadzać — któż zgadnie? — młode kartofelki ze słonecznej Italji.

W okresie bezrobocia, ścisku gotówkowego, ogólnego pognębienia i przygnębienia sprowadzają jakieś smakowite gardziołka czy też żarłoczne rekiny finansowe 250 wagonów włoskich ziemniaczków.

Czyż pamięta kto o tem, że

Polska zajmuje piąte miejsce

w wszechświatowej produkcji ziemniaków i że sama usilnie poszukuje rynków dla umieszczenia nadmiaru tego ziemiopłodu?

Przy normalnym i mocnym bilansie handlowym wymiana produktów między państwami jest oczywiście pożądana, a nawet konieczna, lecz bywają okresy w finansowem życiu państwa i jego obywateli, kiedy nawet wczesne kartofle wynoszą się nad poziom zbytku, a polityka taka jest grzechem przeciw własnej waluc ie i państwu.

Ruch wydawniczy.

Otrzymaliśmy nast. wydawn.:

A. F. Ossendowski — **„Przez kraj zwierząt, bogów i ludzi.** Znane dzieło pojawia się obecnie w drugiem wydaniu.

Wł. Reymont — Chłopi. W 2 tomach. Szóste popularne wydanie.

„Z całego świata“, miesięcznik Nr. 6, wydawany przez Bibljotekę dzieł wyborowych, wyszedł z druku. Okładka piękna. Treść doborowa i interesująca.

Hoene-Wroński: „Tablica psychologji“ Poprzedzona rozprawą wstępną z adoptyki p. t. „Prawo stworzenia albo autogenja rzeczywistości. Przełożył z francuskiego Józef Jankowski. Książnica-Atlas. Lwów-Warszawa 1925.

J. H. Fabre: „Szkodniki“. Bibljoteka Iskier. Ładnie wydane dzieło znakomitego przyrodnika w przekładzie Z. Bohuszewiczówny zawiera pogadanki o owadach szkodliwych.

Jaeger i tow. w dniach najbliższych otrzymają akty oskarżenia a w lipcu staną przed sądem.

Rozprawa przeciw Steigerowi we wrześniu.

Dowiadujemy się, że w dniach najbliższych zostaną wręczone akty oskarżenia Jaegerowi i tow., przeciw którym ukończono już śledztwo.

Jak sobie czytelnicy przypominają, znany właściciel drukarni, Jaeger, rytownik Glasermann, fotograf Münz, inżynier Kornhaber, właściciel biura pryw. detektywów Dwornicki i abiturjent gimn Mykietyn, aresztowani zostali swego czasu

pod zarzutem prowokacji

dokonanej w związku ze sprawą zamachu na P. Prezyd. Rzplitej, a mianowicie wprowadzenia w błąd władz polic. i sądowych oraz oszczerstwa przeciw niejakiemu Pańczyszynowi, na którego rzucili fałszywe oskarżenie

jakoby on był sprawcą owego zamachu.

Miało im mianowicie chodzić o ratowanie osoby uwięzionego Steigera.

O ile nam wiadomo, w aktach oskarżenia, oskarża ich prokuratura o nakłanianie do fałszyfych zeznań, za co grozi im kara do jednego roku więzienia.

Gdyby natomiast w toku rozprawy udowodniono im również oszczerstwo odnośnie do osoby Pańczyszyna, wówczas wymiar kary byłby znacznie większy.

O ile przeciw aktowi oskarżenia nie wniosą oni sprzeciwów, rozprawa odbędzie się prawdopodobnie

w drugiej połowie lipca,

a przewodniczyć jej będzie radca Franke.

Obrony podjęli się adwokaci: Grek, Pieracki, Dwernicki i Dattner.

Rozprawa

przeciw Steigerowi

rozpisaną zostanie dopiero na wrzesień.

———xox———

Góry złota w republice Jakutów.

Tysiące poszukiwaczy starają się o koncesje.

Wiadomość o odkryciu nowych pokładów złota w republice jakuckiej na Syberji rozeszła się lotem błyskawicy po całym globie. Miejscowość, w której znaleziono złoto, leży w odległości 2000 km. od Jakucka, a **900 km. od najbliższej stacji kolejowej.** Odkrycia dokonano w roku 1923. W przeciągu krótkiego czasu zgłosiło się tysiące poszukiwaczy złota, którzy żebrzą o koncesję Sowjet republiki jakuckiej.

Rząd pobiera 20% zysku.

W samej miejscowości, która jest bazą dla wypraw po złote runo, **panuje szalona drożyzna.** Jeden pud krupczatki kosztuje od 21 do 25 gramów złota.

Banknoty

nie przedstawiają tam żadnej wartości.

Z dniem 15 czerwca wstrzymamy wysyłkę

„KURJERA LWOWSKIEGO“

do wszystkich odbiorców

zalegających z prenumeratą.

DLA PIĘKNEJ PANI.

Gwałtu !...

Elegancka pani obrabowała mężczyznę z... kołnierzyka.

Panie przyklasnęły modzie, która wydobyła z zapomnienia kołnierzyki z białej organdy, krepszyfonu lub prążkowanej piki, zawsze bowiem są „do twarzy“ i odświeżają letnią sukienkę.

Kilka rzędów walansjenki, albo plisowane wykończenie dodają lekkości tym kołnierzykom i mankietom.

Kamizelka z zakładeczek, mereżkowana, lub gładka jak plastron męskiej koszuli, noszona jest nawet do strojnych sukien, bo moda dzisiejsza okradła mężczyzn i przywłaszczyła sobie ich wysoki kołnierzyk i czarną krawatkę, t. zw. motylek.

Dużą sympatją darzy moda także żabot i to w najrozmaitszej postaci. Może więc być długi od szyi do rąbka sukni z tego samego robiony materjału, co suknia, może być krótszy od pasa z białego plisowanego crêpe Georgette, albo też, gdy kogo stać na prawdziwe brukselskie i weneckie koronki, pięknie w wachlarzyk ułożony.

Ponieważ długi rękaw coraz bardziej zdobywa sobie prawo obywatelstwa, mankieciki i falbanki zastosowują się do kształtu i typu kołnierza lub kamizelki. Często przybiera kołnierz formę chusteczki, związanej węzełm w krawatkę, a wtedy i mankiety wiąże się w podobny sposób.

Można więc tak nawet starą i „opatrzoną“ sukienkę odświeżyć i zmodernizować. Nie kosztuje to drogo, a sprawia przyjemne złudzenie nowości.

Warszawianka.

———xox———

Historyk zbrodniarzem.

Zabił Wilhelma Tella.

Pomyłek, błędów i fałszów historycznych, które ogół nieuwtajemniczonych przyjmuje „na wiarę“ za rzeczywistość,

wykazuje historja

nieskończenie wiele. Do ciekawszych i najbardziej znanych należy kwestja istnienia bohatera szwajcarskiego Wilhelma Tella, postaci tak dobrze nam znanej z literatury powszechnej.

Jakkolwiek wszyscy znają dzieje Wilhelma Tella, jego historję z zestrzeleniem jabłka z głowy syna, sprawę związku Rütli itp. nie ulega dzisiaj wątpliwości, że Tell nigdy nie istniał, wszystkie wypadki te zostały zmyślone w XV. wieku i są oprostu

wędrowną bajką,

która z Danji przeniesiona została do Szwajcarji.

Niemniej jednak do dzisiaj jeszcze, każde dziecko w Szwajcarji potrafi pokazać kaplicę Tella, miejsce gdzie strzelał lub gdzie topił Geslera itd. Wszystko to są naleciałości późniejsze, bo w tym wypadku nie podanie zrodziło literaturę, lecz literatura dała początek do podań ludowych.

———xox———

Znowu harce pijanego szofera.

Wczoraj o godz. 7 szofer Ludwik Dzierzyński, zam. przy ul. Zielonej l. 59, jechał autem Nr. 7803 ul. Zieloną tak nieostrożnie, że u zbiegu tej ulicy z ul. Zyblikiewicza wjechał na chodnik, skutkiem czego auto uderzyło o jego krawędź i zostało uszkodzone w taki sposób, że jedno przednie i jedno tylne koło uległo prawie zupełnemu zniszczeniu.

Uszkodzone auto zabrało przy pomocy drugiego samochodu do garażu. Jak stwierdzono, Dziurzyński był w stanie pijanym i wiózł na swym samochodzie zupełnie pijaną prostytutkę, Marję Bednarską, zam. przy ulicy Szkarpowej l. 5. Dziurzyńskiego po wylegitymowaniu uwolniono, Bednarską zaś ze względów sanitarnych oraz za opilstwo osadzono w areszcie.

Rozkład jazdy pociągów pospiesznych i osobowych

ważny od 5. czerwca 1925.

Ze Lwowa odchodzą:			Do Lwowa przychodzą:		
Przez:	**Do**	**Czas odjazdu**	**Przez**	**Z**	**Czas przyjazdu**
Kraków	Cieszyna Katowic Piotrowic Poznania Żywca	7·40 **10·10** 3·25, **18·20**, 20·55 **15·25** przez Katowice 0·05	**Kraków**	Cieszyna Katowic Piotrowic Poznania Żywca	22·00 **19·05** 6·15, **8·20**, 17·20 12·35 przez Katowice 9 50
Bełzec-Rejowiec	Chełma Warszawy	17·45 11·10, 17·45△, 23·15	**Rejowiec-Bełzec**	Chełma Warszawy	19·10 6·00, 11·45
Przeworsk-Rozwadów	Łodzi Warszawy	17 15 p. Skarzysko **11·15, 19·30**	**Rozwadów-Przeworsk**	Łodzi Warszawy	750 Skarzysko **8·45, 18·10**
Sapieżankę-Włodzimierz	Grajewa Kowla Wilna	10·10 przez Kowel 18·50 10·10 przez Kowel-Brześć-Białystok	**Włodzimierz-Sapieżankę**	Grajewa Kowla Wilna	17·35 przez Kowel 8·40 17·35 przez Białystok-Brześć-Kowel
Krasne	Brodów Podwołoczysk Równego Tarnopola Wilna Zdołbunowa	19·20 **9·35**†, 23·20 13·55, 22·20 6·30, **9·35** 16·12 23·20 22·20 przez Sarny-Baranowicze 13·55, 22·20	**Krasne**	Brodów Podwołoczysk Równego Tarnopola Wilna Zdołbunowa	9·20 12·00, **16·55** 7·10, 16·20 6·15 12·00 **16·55** 21·45 7·10 przez Baranowicze-Sarny 7·10, 16·20
Stryj	Borysławia Ławocznego	**9·35**, 19·25, 23·55 6·50. 16·05*, 17·05	**Stryj**	Borysławia Ławocznego	725, 16·00, **17·55** 9·52, 22·10, **23·17** §
Sambor	Now. Zagórza Sianek	8·00, 23·45 14·30	**Sambor**	N. Zagórza Sianek	7·00 10·00, 19·10
Chodorów	Kołomyji Śniatyna Stanisławowa	14·00 **9·40** 10·05 **20·00** 23·00 6·50	**Chodorów**	Kołomyji Śniatyna Stanisławowa	12 10, 21·30 5·45 **9·25**, 17·00 **17·30**
Do:	Jaworowa Podhajec Rawy Ruskiej Stoanowa	7·05, 17·30 7·35, 17·08 8·10 6·50, 17·38	**Z:**	Jaworowa Podhajec Rawy Ruskiej Stojanowa	7·30, 17·40 7·50, 21·10 8·25 9·00, 18·45

* Kursuje od 5. VI, do 31. VIII. w dnie poprzedzające święto rz.-kat. oraz w soboty z wyjątkiem 15. VIII.
△ Od Rejowca pociąg pospieszny; † od Tarnopola pociąg osobowy. § Kursuje od 5. VI. do 31. VIII w niedzielę z wyjątkiem 28. VI. oraz w święta rz.-kat. z wyjątkiem 15 VIII.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów we Lwowie.

Konkurs.

na dostawę wozów i wózków pocztowych.

Dyrekcja Poczt i Telegrafów we Lwowie rozpisuje niniejszem konkurs na dostawę:

a) 12 wózków 2 kołowych ręcznych mniejszych otwartych i zamykalnych,
b) 26 takich samych wózków większych,
c) 10 wózków 3 kołowych,
d) 3 wozy do przewożenia poczty, mniejsze,
e) 2 „ „ „ „ większe,
f) 8 wozów do doręczenia paczek adresatom do domu.

Wozy i wózki mają być wykonane z doborowego materjału, lakierowanie emaljowe w kolorze przepisanym, a w ofercie ma być zapewniona 2 letnia gwarancja wytrzymałości wozów i wózków. Na wozy ad d-f) należy przedłożyć oferty z cenami na osie zwykłe, oraz na osie na łożyskach kulkowych.

Termin dostawy wszystkich wozów i wózków ustala się do końca bieżącego roku z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że niedochowanie tego terminu spowodowałoby ewentualnie unieważnienie zamówienia. Do oferty należy dołączyć kwit urzędu pocztowego Lwów 1 na złożone w kasie tegoż urzędu wadjum w wysokości 3% ceny ofertowej z tem, że przedwczesne cofnięcie oferty, pociągnie dla oferenta stratę wadjum na rzecz Skarbu, w razie zaś dojścia do umowy, wadjum posłuży na zabezpieczenie wykonania umowy.

Oferty nieodpowiadające warunkom konkursu nie będą rozpatrywane.

Szczegółowych wyjaśnień udzieli Oddział gospodarczy Dyrekcji Poczt i Telegrafów, pl. Smolki 3. II. p.

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferentów, zmniejszenie zamówienia, podział zamówienia między kilku oferentów, ewentualnie zupełne unieważnienie konkursu.

Oferty należy wnosić **do 18 czerwca br. g. 12**, w wymienionym wyżej oddziale gospodarczym.

Lwów, dnia 7. czerwca 1925.

1851 Prezes: **Inż. Dutczyński.**

KURS PRAKTYCZNY METOD.-PEDAGOGICZNY

dla kandydatów na nauczycieli szkół powszechnych

w powiecie Suwalskim

odbędzie się w Suwałkach w czasie od 15. lipca do 1-go października. Na kurs będą przyjmowani w pierwszym rzędzie kandydaci posiadający maturę gimn., w miarę wolnych miejsc — z ukończoną conajmniej 6 klasą gimn. bez zastrzeżeń. Nauka na kursie jest bezpłatna, koszta utrzymania ponoszą kandydaci sami. Przewiduje się, że kandydaci uzdolnieni otrzymają nominacje i pobory od 1 względnie 15 sierpnia, ewentualnie od 1 września i urlop płatny do ukończenia kursu. Podania wraz z oryginalnem świadectwem szkolnem, świadectwem zdrowia, moralności, obywatelstwa, metryką urodzenia dowodem stwierdzającym stosunek do wojska i fotografją należy przesłać do 1 lipca do Inspektoratu Szkolnego w Suwałkach. 1852

PRZETARG.

Kierownictwo Rejonu Inż. i Sap. Lwów, ogłasza przetarg na kapitalny remont budynku koszarowego jednopiętrowego w Kamionce Strumiłowej.

Bliższych informacyj udziela referent bud. Kierownictwa ul. Wałowa 16, III. p.

Termin otwarcia ofert 19 czerwca 10-ta godz. rano.

1853 **Kierownictwo Rejonu Inż i Sap. Lwów**
L. dz. 2411|bud.|25.

Firm. 193|25.
słow. V. 97.

Zmiany dotyczące się Spółdzielni już wpisanej

Do rejestru wpisano dnia: 10. lutego 1925.

Siedziba spółdzielni: Lwów.

Brzmienie firmy: Włościański Związek Kredytowy Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie.

Zmiany: Na Walnem Zgromadzeniu odbytem dnia 3. XII. 1924. zmieniono §§ 1, 11, 30 statutu jak w protokole walnego zgromadzenia przechowanym w aktach. Brzmienie firmy odtąd: Włościański Bank Kredytowy spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie.

Dotychczasowy § 31. statutu otrzymał liczbę porządkową 32, § 32 liczbę porządkową 33, zaś § 33 liczbę porządkową 34. Nowo utworzony § 31 brzmi jak w protokole walnego zgromadzenia.

Sąd okręgowy j. handlowy we Lwowie.
Oddział IV. dnia 7. lutego 1925. 1854

PRZETARG.

Kierownictwo Rej. Inż. i Sap. Kowel ogłasza na dzień 22. czerwca b. r. nieograniczony przetarg na roboty asenizacyjne w koszarach im. Kościuszki i Jagiełły we Włodzimierzu. — Szczegóły w gazecie „Polska Zbrojna“.

Kier. Rej. Inż. i Sap. Kowel.
1846 Inż. GLASSER mjr.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetr.: Zwyczajny za tekstem 12 gr. Nadesłane i nekrologja 20 gr. Na pierwszej kolumnie 40 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar“ 30 gr. Po kronice komunikatach 24 gr. Dział ekonom. 30 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 2 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 42 gr. Ogłoszenie zamiejsc. 25% drożej, zagr. o 50% drożej.

Nakładem Lw. ... Wy..., sp. z ogr. por. Z drukarni Polskiej we Lwowie Chorążczyzna 17. Telef. 29 19. pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Stroiński.